

# POTWORNE I NIEBEZPIECZNE SŁOWO – POWIELACZ

## SPRAWA MIROŚŁAWA CHOJECKIEGO I BOGDANA GRZESIAKA

**Coraz intensywniejsze w związku z widocznym słabnięciem pozycji Edwarda Gierka przetasowania w partyjnych elitach, do jakich dochodziło pod koniec lat siedemdziesiątych, miały bezpośrednio przełożenie na sposób traktowania opozycji politycznej. W początkach 1980 r. Służba Bezpieczeństwa rozpoczęła wielką ofensywę przeciw „drugiemu obiegowi” wydawnicemu, aresztując, najpewniej w wyniku prostej prowokacji, faktycznego kierownika Niezależnej Oficyny Wydawniczej, Mirosława Chojeckiego, i jednego z jej najbardziej doświadczonych i zasłużonych współpracowników – Bogdana Grzesiaka. Wedle późniejszych interpretacji nastąpiło to z osobistej inicjatywy ministra spraw wewnętrznych gen. Stanisława Kowalczyka i resortowego sekretarza KC Stanisława Kani, zmierzających do zademonstrowania towarzyszom, także tym moskiewskim, chęci zaostrenia walki z dysydentami<sup>1</sup>.**

Sam fakt, bezprecedensowy w dotychczasowych stosunkach, układanych na zasadzie niepisanego *modus vivendi* (określone, aczkolwiek niezbyt brutalne represje wobec czołowych działaczy)<sup>2</sup>, wywołał wielkie poruszenie. Czuli barometr swej epoki, Stefan Kisielewski, był nim podminowany: „a więc poszli na całego – nie licząc się ze światem”<sup>3</sup>. Świadomość wyjątkowości sytuacji, uderzono bowiem nie tylko w NOW-ą, ale i pośrednio w KSS „KOR”, do którego należał Chojecki, wywołała w środowisku wyjątkową mobilizację<sup>4</sup> i przyniosła doniosłe, choć nieoczekiwane zapewne przez inicjatorów skutki. „Na tej sprawie z roku 1980

<sup>1</sup> Por J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002, s. 289. Uważny i dobrze poinformowany obserwator (Rakowski u schyłku rządów Gierka zajął świadomie pozycję właśnie obserwatora, co wynika *expressis verbis* z jego dzienników) sceny politycznej, Mieczysław F. Rakowski, notował w tym czasie: „Są tutaj jakieś tajemne siły, które spokojnie, systematycznie, krok za krokiem przyciskają opozycję do muru” (*idem, Dzienniki polityczne*, t. 7: 1979–1981, Warszawa 2004, s. 182, zapis z 23 IV 1980 r.).

<sup>2</sup> Do niewątpliwych wyjątków należała sprawa Stanisława Pyjasa, której okoliczności do dzisiaj nie zostały zresztą przekonująco wyjaśnione, oraz będące jej skutkiem uwięzienie czołówki KOR.

<sup>3</sup> S. Kisielewski, *Pisma wybrane. Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 949, zapis z 2 V 1980 r.

<sup>4</sup> Rok wcześniej nie spowodowało jej aresztowanie głównego technika NOW-ej, Tomasza Michałaka. Podczas dyskusji poświęconej jego obronie członkowie Komitetu, Aniela Steinsbergowa i Ludwik Cohn, mieli się wprost zastanawiać, czy warto angażować autorytet opozycji w sprawę uważaną przez nich za wątpliwą (por. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 0204/1405, t. 8, SOR „Gracze”, zastępca naczelnika Wydziału IX Departamentu III MSW [podpis nieczytelny], Zapis przebiegu zebrania KSS KOR dn. 4 V 1973 r., dokonany przez SB, k. 62).

Mirkowi zbudowano wielką legendę” – słusznie przyznawał po latach Grzegorz Boguta, dodając – „udało nam się uruchomić akcję protestu na niespotykaną skalę”<sup>5</sup>.

Podjęte przez władze kroki represyjne miały i inne przyczyny. Mogła do nich należeć zorganizowana przez oficynę akcja ulotkowa przed wyborami do Sejmu VIII kadencji, polegająca na wydrukowaniu i rozrzuceniu 200 tys. druków. „Było jasne, że [...] chodziło [...] o »karę za grzechy«” – tłumaczył sobie nieświadomy głębszego politycznego kontekstu wydarzeń „Choj”<sup>6</sup>. Kilka dni wcześniej, 14 marca, skierował on do sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości list otwarty ze zbiorczą skargą na wszystkie prześladowania, jakich doświadczył od 1976 r.<sup>7</sup> Tego typu działania bezpieka uznawała nie tylko za uwłaczające jej powadze, ale i groźne, wręcz prowokacyjne, gdyż naruszające niepisane warunki gry, stąd też bezwzględnie karała ich autorów.

Służba Bezpieczeństwa nie uderzyła „w ciemno”. W orbicie jej zainteresowań Chojecki znajdował się od momentu pierwszego zatrzymania w Radomiu, jesienią 1976 r., i towarzyszącej mu nieudanej próby werbunku<sup>8</sup>. Dogodnym pretekstem do zmontowania całej sprawy stał się powielacz, znajdujący się na stanie Powszechnej Agencji Handlowej, a odkupiony przez Grzesiaka od jej pracowników – Jerzego Ciechomskiego i Wiesława Kunikowskiego, za wygórowaną cenę 7600 zł<sup>9</sup>. Była to niesprawna, zdezelowana maszyna firmy Rex-Rotary, podobno nienadająca się do naprawy, może nawet przeznaczona na złom<sup>10</sup>. Dla NOW-ej jednak, która wówczas „dramatycznie potrzebowała sprzętu”<sup>11</sup>, możliwość transakcji stanowiła wyjątkową okazję, gdyż o szybkim i łatwym sprowadzaniu urządzeń z Zachodu nie było co myśleć. W całej sprawie kluczowa i mocno niejasna pozostaje rzeczywista rola oferentów; Mieczysław Rakowski przypuszczał np., że obaj zostali podstawieni przez SB<sup>12</sup>.

W myśl obowiązującego prawa zakup miał charakter nielegalny. Pisał o tym w swych wspomnieniach młodszy brat Grzesiaka – Adam: „myśmy go [powielacz] poniekąd rzeczywiście ukradli”<sup>13</sup>. Co ciekawe sam „Choj”, jak twierdził, „z kradzieżą [...] nie miał nic

<sup>5</sup> [G. Boguta], *Na początku była NOWa. O początkach i pierwszych latach istnienia Niezależnej Oficyny Wydawniczej opowiada jeden z jej założycieli i obecny szef[...]*, [rozm. Irenusz Walencik (ps.), Pantomasz (ps.)], „Grizzly”, nr 10, czerwiec 1989, s. 4.

<sup>6</sup> [M. Chojecki], *Jestem w ogóle apolityczny... Rozmowa z [...]*. Rozmawiali A. Paczkowski i A. Friszke, „Więź” 1990, nr 5–6, s. 159 i 160.

<sup>7</sup> *Idem, List otwarty*, Kolekcja M. Chojeckiego, Zbiory Ośrodka Karta, Archiwum Opozycji [dalej: ZOK AO], III/4.

<sup>8</sup> Ogłosił o niej w „Komunikacie” KOR nr 3 z 30 X 1976 r., przedruk [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 43.

<sup>9</sup> Por. np. AIPN, 0248/37, SOR „Komitet”, t. 7, Protokół przesłuchania W. Kunikowskiego z 29 IV 1980 r., k. 49–51 oraz *ibidem*, Protokoły przesłuchań W. Kunikowskiego z 12 II, 28 III, 2, 16, 24 IV, 13, 14 V 1980 r.; ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, k. 14–21.

<sup>10</sup> Protokoły przesłuchań J. Ciechomskiego z 12 XI, 18, 29 III, 2, 14, 29 IV, 6, 14, 15 oraz [zapis dzienny nieczytelny] V 1980 r.; ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, k. 1–13; A. Belkiewicz, *Nowa przed sądem*, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 4 (38), s. 13–14.

<sup>11</sup> A. Grzesiak, W. Grochola, *Bujajcie się!*, Warszawa 2004, s. 34.

<sup>12</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 7, s. 197, zapis z 17 VI 1980 r.

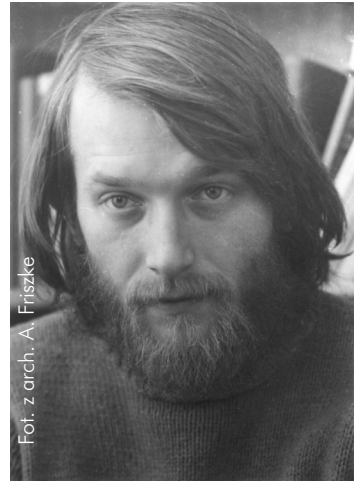
<sup>13</sup> A. Grzesiak, W. Grochola, *Bujajcie się!*..., s. 35. Łamanie przepisów stanowiło zresztą immanentną cechą działalności konspiracyjnej. Szef kolportażu NOW-ej Piotr Sz wajcer zauważał: „z czystej ciekawości przejrzałem kodeks karny. W pół godziny znalazłem sześć paragrafów, za które od

wspólnego”<sup>14</sup>. Mimo to przyjęcie wziętej „z sufitu hipotezy” o współdziałaniu pozwoliło później prokuraturze na posądzenie go o „zabranie w celu zawłaszczenia” państwowego mienia<sup>15</sup>. „A ten zarzut. No po prostu taki był pod ręką, to zamknęli z tego powodu. Gdyby był inny, to zamknęliby z innego” – rozumował<sup>16</sup>. Ostatecznie obydwu uwięzionych oskarżono ponadto o nakłanianie do popełnienia przestępstwa pracowników drukarni, ci bowiem, „zamiast świadczenia usług w imieniu tego przedsiębiorstwa, korzystając z jego urządzeń, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, wspólnie i w porozumieniu, wykonali około 300 egzemplarzy broszury [sic!] pt. »Zapis nr 9« oraz 400 egzemplarzy książki Jana Nowaka Jeziorańskiego »Kurier z Warszawy«”, co wymagało przywłaszczenia 24 ryz papieru, za co mieli otrzymać 22 200 zł<sup>17</sup>.

Jak doszło do samej wpadki? Ponieważ nie zdawano sobie sprawy, że cała operacja mogła być pieczołowicie nadzorowana przez bezpiekę, winą za dekonspirację obciążono „jednego chłopaka”, proszonego o przygotowanie miejsca na „zrzut”: „na jakiejś prywatce zaproponował swojej koleżance schowanie powielacza [...]. Propozycję zrobił chyba zbyt głośno”<sup>18</sup>.

Odebrany z PAH sprzęt został przewieziony przez Marcina Jabłońskiego do piwnicy mieszkania przy ul. Kawęczynskiej, należącego do Joanny Góreckiej-Zielińskiej<sup>19</sup>. Właśnie tam 23 stycznia wytropiła go milicja, zabierając także matryce i puszki farby<sup>20</sup>. Gdy sprawa wyszła na jaw, podjęta przez zagrożonych drukarzy próba jej zatuszowania, poprzez zastąpienie „wyprowadzonej” maszyny czeskim „Cyklosem”, wypożyczonym od Stefana Balińskiego, pracownika powielarni Oddziału Usług Stołecznego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego<sup>21</sup>, spaliła na panewce. Ciechomski z Kunikowskim trafili do aresztu 13 maja i ostatecznie obydwu skazano na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata i po 10 tysięcy grzywny<sup>22</sup>.

Grzesiaka aresztowano 6 lutego. W ramach przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono część nakładu *Kuriera z Warszawy*<sup>23</sup>. Wypuszczony 29 lutego został ponownie zamknięty



Mirosław Chojecki

ręki mogłem trafić do więzienia, i absolutnie nie byłoby to akt polityczny” (Relacja P. Szwajcera z 1 III 2006 r., w zbiorach autorki).

<sup>14</sup> [M. Chojecki], *Jestem w ogóle apolityczny...*, s. 160.

<sup>15</sup> ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, Wiceprokurator mgr Anna Detka[o], Akt oskarżenia przeciwko J. Ciechomskiemu, W.P. Kunikowskiemu, B.M. Grzesiakowi i M.J. Chojeckiemu z 20 V 1980 r., k. 2.

<sup>16</sup> M. Chojecki, *Rękopis więzienny*, „Zapis”, nr 15, lipiec 1980, s. 16, zapis z 28 IV 1980 r.

<sup>17</sup> ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, Wiceprokurator mgr Anna Detka[o]..., k. 2.

<sup>18</sup> [G. Boguta], *Na początku była NOW-a...*, s. 4.

<sup>19</sup> Por. AIPN, 0248/37, t. 7, SOR „Komitet”, Protokół przesłuchania M.A. Jabłońskiego z 29 IV 1980 r., k. 45–48; A. Grzesiak, W. Grochola, *Bujajcie się!*..., s. 35.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Mjr S. Olejnik, naczelnik Wydziału III KS MO w Warszawie, Szyfrogram do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW z 23 I 1980 r., k. 139–140.

<sup>21</sup> Por. ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, Protokół przesłuchania S. Balińskiego z 6 II 1980 r., k. 40.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Wyrok Sądu Rejonowego dla M.St. Warszawy z 12 VI 1980 r.

<sup>23</sup> A. Grzesiak, W. Grochola, *Bujajcie się!*..., s. 35.

17 kwietnia. Chojeckiego wzięto z domu 25 marca „zupełnie bez wyjaśnień”. Poza ogólnikowym zarzutem nie przedstawiła mu ich także wiceprokurator Anna Detko [w dokumentach występuje także jako Detka]. W areszcie traktowano go, jak sam przyznawał, „bardzo dobrze”, jako „stałego klienta”<sup>24</sup>, zwolniono zaś po ponad trzydziestodniowej głodówce, 10 maja<sup>25</sup>. Na odmawianie posiłków zdecydował się na znak protestu przeciwko nieuzasadnionemu przetrzymywaniu. „Zrozumiałem, w co chcą nas wmanewrować” – konstatował po długich przemyśleniach<sup>26</sup>. W prowadzonym śledztwie Grzesiak przyjął postawę defensywną: co prawda nie sypał, ale potwierdzał zarzuty, starając się, gdy było to możliwe, wprowadzać śledczych w błąd i mylić im tropy, np. twierdząc, że „Choj” utrzymywał z nim kontakt w dwu osobach, pod własnym nazwiskiem i jako bliżej nieznanego „Mirek”. Drugi z osadzonych okazał się bardziej konsekwentny: zeznań odmawiał<sup>27</sup>.

Z czasem historia dla obydwu stron – rządowej i opozycyjnej – nabrała prestiżowego wręcz charakteru, zwłaszcza wobec zaangażowania zagranicznych mediów i RWE<sup>28</sup>. KSS „KOR” i NOWa zdecydowały się na walny bój, do czego dopingowała widoczna słabość władzy: „Ta końcówka Gierka [...] to już była taka trochę zabawa...”<sup>29</sup> Niemal całość sił oficyny rzucano do produkcji ulotek<sup>30</sup>, tylko jednego dnia w samej Warszawie kolportując ich 100 tys. „Wszystkie rozgłośnie europejskie huczały, cały świat się dowiedział, że w Polsce są więźniowie polityczni, że oskarża się ich o kradzież, a oni drukowali szefa Wolnej Europy”<sup>31</sup>. Służba Bezpieczeństwa zanotowała, że 16 kwietnia „ulotkowano” w 18 miejscach, m.in. z budynku przy Świętokrzyskiej 35, nad barem „Praha” w Alejach Jerozolimskich, z hotelu Forum, na placu Konstytucji (koło „Hortexu”) i placu Trzech Krzyży, pod gmachem sądów przy ul. Świerczewskiego<sup>32</sup>. Druki znajdowały się wręcz „wszędzie”: na wystawie pracowni rękawiczek przy ul. Świętojańskiej 7 („Żądamy uwolnienia Mirosława Chojeckiego kierownika Niezależnej Oficyny Wydawniczej »NOWA« i Bogdana Grzesiaka. Nie ma wolnej Polski bez wolności słowa”), w budce telefonicznej przy rogu Emilii Plater, w księgarni radzieckiej na Nowym Świecie, na witrynie księgarskiej, „środkowej, na górnej półce przy płytach gramofonowych”<sup>33</sup>.

Jednym z uczestników kolportażu był Krzysztof Lachowski: „Miałem wyznaczone swoje miejsce – to był wieżowiec przy alei (obecnie) Jana Pawła II. Na parterze tego gmachu mieś-

<sup>24</sup> [M. Chojecki], *Jestem w ogóle apolityczny ...*, s. 160; *idem*, *Rękopis więzienny*, s. 8–10, zapis z 25 IV 1980 r.

<sup>25</sup> Od dziewiątego dnia Chojecki był przymusowo odżywiany.

<sup>26</sup> M. Chojecki, *Rękopis więzienny*, s. 11, zapis z 25 IV 1980 r.

<sup>27</sup> ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, Protokoły przesłuchań B. Grzesiaka z 8, 12, 13, 18 II, 13, 17, 24 i 27 III, 10, 17, 23 IV, 12 i 14 V 1980 r. oraz M. Chojeckiego z 8, 10 i 26 III, 16 IV i 14 V 1980 r., k. 22–28, 31–37.

<sup>28</sup> AIPN, 0248/37, t. 8, SOR „Komitet”, Notatka urzędowa z 31 III 1980 r., k. 5. Radio Wolna Europa informację o zatrzymaniu Chojeckiego podało 28 III 1980 r. o godz. 20.00.

<sup>29</sup> A. Grzesiak, W. Grochola, *Bujajcie się!...*, s. 63.

<sup>30</sup> Nie oznaczało to zawieszenia rutynowej działalności: Ewa Milewicz zaznaczała, że „trzeba poświęcić czas samej »NOW-ej«, gdyż to jest też obrona Mirka. Chodzi o to by »NOW-a« nadal wydawała książki” (AIPN, 0248/37, t. 8, SOR „Komitet”, Notatka służbowa z 9 IV 1980 r., k. 11).

<sup>31</sup> A. Grzesiak, *Opowieści wolnego drukarza*, oprac. W. Grochola, „Karta” 2001, nr 33, s. 79.

<sup>32</sup> AIPN, 0248/37, t. 8, SOR „Komitet”, Notatka służbowa z 17 IV 1980 r., k. 36.

<sup>33</sup> *Ibidem*, K. [nazwisko nieczytelne], Notatka urzędowa z 20 V 1980 r.; szeregowy M. Mieńkowski, Notatka urzędowa z 19 V 1980 r.; plutonowy R. Goss, Notatki urzędowe z 19 V 1980 r., k. 108, 115, 118 i 119.

ciła się księgarnia »Atlas« [...] Dostałem godzinę, o której mam wyrzucić ulotki. Wiozłem dużą i nieporęczną torbę ulotek. W tramwaju był tłok i musiałem się osłaniać, żeby mi się z tej torby nie rozwały na podłogę. Zostałem zbesztany przez jakąś starszą kobietę, że nawet łockia nie przesunę do siebie i bezczelnie się rozpycham. Postanowiłem, że nie skorzystam z przygotowanego lokalu, w którym miałem się schronić. Na klatce schodowej, z której miałem wyrzucić ulotki, otworzyłem znacznie wcześniej okno, za-



Andrzej Paczkowski i Mirosław Chojecki

blokowałem windę, żebym nie musiał na nią czekać (to było 15. piętro). Gdy nadeszła umówiona godzina [...] wyrzuciłem ulotki na ulicę i wskoczyłem do windy. Torbę (była szmaciana) schowałem pod skórzaną kurtkę za plecy i na bezdechu, bo ze strachu nie mogłem zaczerpnąć powietrza, zjechałem 15 pięter. Kiedy wysiadałem, bałem się, że z niedotlenienia zemdleję. Na ostatnich nogach wyszedłem z budynku<sup>34</sup>. Bardziej systematyczny okazał się Paweł Pakulski: „pracowicie rozkładałem te ulotki po klatkach schodowych. Jakies gzymsy, pod drzwiami. [...] Szedłem dom po domu, klatka po klatce. Ale musiałem chodzić cały dzień, od rana do wieczora, żeby te 500 ulotek w ten sposób rozłożyć. Wyulotkowałem kilka ulic, kilka osiedli dosłownie. Dopóki nie wyszła ostatnia ulotka<sup>35</sup>. W akcji nie tylko na zasadzie powszechnej mobilizacji, ale także aby dać dowód solidarności, wziął udział Adam Michnik. Po latach z sentymentem wspominał „desperację”, z jaką rozrzucali druki w centrum miasta<sup>36</sup>. Gest był patetyczny, ale omal nie okazał się zębny. Wraz z Jackiem Bocheńskim, najwyraźniej na rauszu, ruszyli do działania przed wyznaczonym terminem. „Mieli rzucić o szesnastej” – wspominał osobiście zainteresowany powodzeniem inicjatywy Adam Grzesiak – „żebyśmy wszyscy zrobili to równocześnie, a rzucili z »Forum« nieco wcześniej, więc o czwartej cała policja [milicja] warszawska była na nogach<sup>37</sup>. Jeśli tak się stało, to niekoniecznie stanowiło to winę obydwu niedoświadczonych konspiratorów, nawet przy rutynowej sprawności MO trudno sobie bowiem wyobrazić, aby w kilkanaście minut potrafiła obstawić miasto; świadczyłyby to raczej o jakimś przecieku do esbecji.

<sup>34</sup> K. Lachowski, *Figurant. Dokumenty Służby Bezpieczeństwa. Sprawa operacyjnego rozpracowania 25723 – kryptonim „Ptak”. „Teczka” z lat 1979–1982*, Białystok 2005, s. 77 i 79.

<sup>35</sup> Wypowiedź Pawła Pakulskiego z grudnia 2006 r. (w zbiorach autorki).

<sup>36</sup> A. Michnik, *Wyznania nawróconego dysydenta. Spotkania z ludźmi. Szkice 1991–2001*, Warszawa 2003, s. 149. Boguta wspominał z podziwem dla jego brawury: „Adam »wbił się« w garnitur, poszedł do hotelu »Forum« i z jednego z wyższych pięter przez okno wyrzucił ulotki” (*idem, Na pozłatku była NOW-a...*, s. 4).

<sup>37</sup> A. Grzesiak, W. Grochola, *Bujajcie się!*..., s. 36, por. s. 35–36.

Apele i oświadczenia na rzecz aresztowanych wystosowywały niezliczone środowiska, z korowcami na czele (zwrócili się do Amnesty International)<sup>38</sup>, redakcjami „Głosu”, „Pulsu”, „Spotkań” i „Zapisu”<sup>39</sup>. Wypowiedziały się też 173. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski oraz Rada Sygnatariuszy ROPCiO<sup>40</sup>. Bierny nie pozostał Oddział Warszawski Związku Literatów Polskich, uznawany za środowiskowy matecznik opozycji. Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego 5 maja o wolne słowo i o „przyjaciela” polskiego piarstwa upominali się kolejno: Stefan Bratkowski<sup>41</sup> (sam opowiadał się jako „przeciwnik stosowania środków administracyjnych, tam gdzie sytuacja wymaga stosowania środków politycznych”), Andrzej Szczypiorski (podnosząc „dramat” Chojeckiego i jego rodziny), Jerzy Ficowski (mówił o apelu pisarzy w sprawie „Choja” podpisanym przez 52 osoby i głodówce aresztanta), Marian Brandys (awansował szefa NOW-ej na „postać z historii literatury”), Anka Kowalska, Krzysztof Wolicki, Jerzy Narbutt oraz Jan Józef Lipski (nawołując do czynu „bez wyczekiwania na dalsze ofiary represji ze strony władz”). Szerszą krytykę cenzury i pochwałę niezależnego ruchu wydawniczego wygłosił Kisielewski, Bocheński zaś przedstawił oficjalną informację o działalności oficyny i „Zapisu”. Wedle wiedzy MSW: „wystąpienia pisarzy znanych z wrogich postaw zyskiwały aprobatę większości zebranych. Wystąpienia pisarzy zaangażowanych były lekceważone – część zebranych podczas zabierania przez nich głosu wychodziła z sali”<sup>42</sup>. W sumie obrady, jak oceniał je Jerzy Putrament, stały się „wielką manifestacją na rzecz »drugiego obiegu«, czyli wydawnictw »podpolnych«, sam, nie chcąc bronić przegranej sprawy, opuścił je przed czasem. Ponieważ na sali zjawiała się zaledwie połowa członków oddziału, podsumował: „czyli oni się zmobilizowali – my nie”<sup>43</sup>. Jedynym „sprawiedliwym”, na tyle odważnym, aby przeciwstawić się opozycji, okazał się I sekretarz POP i dyrektor PIW Andrzej Wasilewski. Miał on jednak niewiele do powiedzenia, wyjąwszy połażanki wobec tych, którzy „utworzyli własną pozazwiązkową strukturę organizacyjną i wydawniczą”. Formę zachęty dla obecnych, zresztą bezskuteczną, miało stanowić magiczne stwierdzenie, że „obiecali mu [w KC] papier”<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> *List do Amnesty International z 5.04.1980 sygnowany w imieniu KSS „KOR” przez adw. Anielę Steinsbergową* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”...*, s. 513–514.

<sup>39</sup> ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, Apel w obronie Mirosława Chojeckiego, mps, 6 IV 1980 r.

<sup>40</sup> Tekst [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 359–360. Przegląd podjętych przez opozycję działań por. *W obronie Mirosława Chojeckiego i Bogdana Grzesiaka*, „Zapis”, nr 15, lipiec 1980, s. 159–162.

<sup>41</sup> Był wówczas członkiem Egzekutywy POP PZPR.

<sup>42</sup> AIPN, 0248/37, t. 8, SOR „Komitet”, Informacja dzienna SB z 6 V 1980 r., Zapis przebiegu zebrania Oddziału Warszawskiego ZLP, k. 58–60; por. J.J. Szczepański, *Kadencja*, Kraków 1989, s. 37. Autorzy esbeckiej notatki nie brali pod uwagę innego czynnika: salę opuszczano „na papierosa”, aby wymienić przy nim szybkie uwagi. Jako że po stronie partyjnej wypowiadali się „zgrani” działacze w rodzaju Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego czy Kazimierza Koźniewskiego, od lat powtarzający te same teksty, rezygnacja z wysłuchania ich wystąpień nie zniekształcała obrazu dyskusji. Gdy przemawiał Jerzy Putrament czy Andrzej Wasilewski, mówcy niebanalni, a przy tym miarodajni, koledzy może i niechętnie, ale słuchali.

<sup>43</sup> J. Putrament, *Pół wieku*, t. 9: *Sierpień*, Warszawa 1987, s. 128.

<sup>44</sup> Por. S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 949, zapis z 16 V 1980 r.; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 7, s. 184, zapis z 6 V 1980 r.



Fot. T. Michalak

Konrad Bieliński i Mirosław Chojecki w drukarni w Konstancinie

Już 9 kwietnia Jerzy Andrzejewski, Marian Brandys, Kisielewski, Tadeusz Konwicki i Julian Strykowski złożyli do prokuratora generalnego pismo interwencyjne, ostrzegając władze, że aresztowanie Chojeckiego zostanie uznane przez zachodnie media za „uchylenie wszelkim międzynarodowym paktom i konwencjom w obronie praw człowieka”. Później, 16 kwietnia, na zebraniu Zarządu Głównego ZLP sprawę poruszył Marek Nowakowski<sup>45</sup>. Sformułowano wówczas kolejny apel, którego treść do aprobującej wiadomości przyjęli wszyscy członkowie tego gremium, również partyjni<sup>46</sup>. O niejednoznacznych postawach świątka literackiego świadczą wahania Andrzeja Kijowskiego. Listu ostatecznie nie sygnował: „oczywiście czuję się ostatnim łajdakiem. [...] Gdzie jest odwaga? W podpisaniu czy niepodpisaniu?” – zapytywał sam siebie. – „Podpisując, ryzykuję (najwyżej) włączenie mnie na nowo w grę opozycyjną, z której chcę się wyłączyć, razem z konsekwencjami, które mogą być przykre dla filmu, dla »Twórczości«. Nie podpisując, ryzykuję osamotnienie, niechęć opinii środowiskowej. Które ryzyko jest większe? Nie wiadomo!”<sup>47</sup>. Zebranie w tej sytuacji 115 podpisów<sup>48</sup> świadczyło o powodzeniu całej inicjatywy.

<sup>45</sup> M. Nowakowski, *Kryptonim „Nowy”. Tajemnice mojej esbeckiej teczki*, Warszawa 2007, s. 57.

<sup>46</sup> J.J. Szczepański, *Kadencja...*, s. 37.

<sup>47</sup> A. Kijowski, *Dziennik 1978–1985*, wybór i oprac. K. Kijowska i J. Błoński, Kraków 1999, s. 107–108, zapis z 27 IV 1980 r.

<sup>48</sup> J.J. Szczepański, *Kadencja...*, s. 37. Wedle *Kroniki* w „Zapisie” – 116 (*W obronie Mirosława Chojeckiego i Bogdana Grzesiaka...*, s. 160–161).

Punkt kulminacyjny nastąpił 7 maja w kościele w Podkowie Leśnej, kiedy grupa osób podjęła głodówkę solidarnościową. Ponieważ w tym czasie „siedział” także Andrzej Czuma, do protestu dołączyli aktywiści ROPCiO, dzięki czemu liczba zaangażowanych sięgnęła trzydziestki. Oprócz Kuronia (zgłosił się dla przykładu, gdyż „nikt jakoś ze znaczących ludzi” nie chciał brać w akcji udziału, chociaż, jak mówił: „idę tam, żeby nie było, iż biorę udział tylko w sprawach zwycięskich”<sup>49</sup>), Kazimierza Świtonia, Seweryna Blumsztajna, Bronisława Wildsteina, Ryszarda Krynickiego czy Aleksandra Halla<sup>50</sup> uczestniczyli w niej także agenci: Lesław Maleszka i Wiesław Parchimowicz.

Tymczasem starania o uwolnienie „Choja” podjęła jego matka, legendarna „Kama”, uczestniczka zamachu na Kutscherę. W swoim czasie, w 1978 r., gdy zwalniano go z więzienia na mocy amnestii, złożyła zapewne taktyczną, ale pochopną, jak się miało okazać deklarację, że „nie godziła się i nie godzi z działalnością syna” i zrobi wszystko, aby „zerwał z wrogą działalnością”. Według jej słów to, że „obrał taką właśnie drogę działania, uważa za swą osobistą klęskę jako patriotka i matka”, zwłaszcza ze względu na związanie się z ludźmi „mało wartościowymi”<sup>51</sup>.

Wykorzystując swe mocne ZBoWiD-owskie koneksje, zdołała dotrzeć na sam szczyt. Mówiła o tym po latach: „ułożyłam list do pana Gierka, że syn został zatrzymany pod zarzutem kradzieży, której nie popełnił, i prowadzi strajk głodowy, który może doprowadzić do śmierci, i za tę śmierć będą odpowiedzialne władze. I na przyjęciu w Pałacu Namiestnikowskim [...] – przy składaniu życzeń wsunęłam mu w dłoń złożoną kartkę papieru, tak że nikt nie widział; on popatrzył, mrugnął, a ja dodałam z naciskiem: – W imieniu swoim i rodziny. A wokół roilo się od ubeków”<sup>52</sup>. W efekcie „towarzysz Edward”, zapewne osobiście, nakazał polubowne zakończenie całej sprawy: „jego słowo [...] wciąż bowiem w PRL-u stanowiło prawo”<sup>53</sup>. „Kama” wspominała: „Następnego dnia pan [Lucjan] Czubiński, szef Prokuratury Generalnej, zadzwonił do mnie, żebym przyjechała, bo ma dla mnie dobrą wiadomość: – Pierwszy sekretarz kazał pani syna zwolnić. No i gdy do niego przysłałam, zaproponował: – Koniaczek, kawa?”<sup>54</sup>. W efekcie „Choja”, „wychudzonego i obrośniętego”, wypuszczono z aresztu<sup>55</sup>. Kazimierz Brandys naiwnie przypisywał to sile społecznych protestów!<sup>56</sup>

<sup>49</sup> J. Kuroń, *Gwiazdny czas. „Wiary i winy” ciąg dalszy*, Londyn 1991, s. 90; por. A. Grzesiak, *Opowieści wolnego drukarza...*, s. 83 (zdjęcie).

<sup>50</sup> Adam Grzesiak wspominał: „ściągnęła różna »mafia« opozycyjna, począwszy od Kuronia aż po Halla”. Ale gdy zaproponował swój akces: „Michnik mi powiedział, żebym sp...lał, że trzeba robić szum, drukować ulotki, materiały i że ja mam zasuwać, a nie siedzieć sobie w kościele” (*ibidem*, s. 82).

<sup>51</sup> Informacja Prokuratury Generalnej z 25.07.1977 [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976–1980. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. Ł. Kamiński i P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 128.

<sup>52</sup> W. Grochola [wyd.], *Nowa*, materiał w formie elektronicznej udostępniony autorce przez Mirosława Chojeckiego, k. 50. Maria Stypułkowska-Chojecka miała napisać, że nie podziela poglądów politycznych syna, ale w ich rodzinie „nigdy nie było kryminalistów” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 7, s. 189, zapis z 23 V 1980 r.).

<sup>53</sup> J. Rolicki, *Edward Gierek...*, s. 289; por. *idem*, [Edward Gierek], *Edward Gierek. Replika (Wywiad rzeka)*, Warszawa 1990, s. 183.

<sup>54</sup> W. Grochola [wyd.], *Nowa*, k. 50.

<sup>55</sup> J. Kuroń, *Gwiazdny czas...*, s. 90. Wiadomość o skutecznej interwencji Chojeckiej-Stypułkowskiej rozpowszechniała wśród zagranicznych dziennikarzy Agencja „Interpress” uważana za przybudówkę MSW (*W obronie Mirosława Chojeckiego i Bogdana Grzesiaka...*, s. 162).

<sup>56</sup> K. Brandys, *Miesiące 1978–1981*, Warszawa 1997, s. 298.



Rzeczy zaszły tak daleko, że nie obyło się bez sprawy sądowej. Rakowski przypuszczał, iż „przekonano Starego [Gierka], że bezpieka nie może do końca utracić twarzy”<sup>57</sup>. Teatrum odprawiono 12 czerwca. Oprawa okazała się, jak na proces „drobnych kryminalistów”, zdumiewająca: salę „zabezpieczał” batalion konwojowy MO, w odwodzie czuwał też pluton ZOMO<sup>58</sup>. Komentatorka RWE Alina Grabowska ironizowała, że autor komunikatu PAP, starający się zamazać i zbanalizować istotę rozprawy, został w końcu zmuszony do posłużenia się „potwornym i niebezpiecznym słowem – powielacz”<sup>59</sup>. Ostatecznie obydwu oskarżonych skazano na półtora roku więzienia w zawieszeniu na 3 lata i po 15 tys. złotych grzywny<sup>60</sup>. O tym, że władze traktowały rzecz najzupełniej formalnie, świadczy wydanie Chojeckiemu paszportu, po złożeniu wniosku o rewizję sprawy, w kilka miesięcy później, co prawda już w trakcie solidarnościowego „karnawału”<sup>61</sup>. Gen. Adam Krzysztoporski, dyrektor III Departamentu MSW, mógł już tylko pocieszać swych partyjnych zwierzchników, że „wyroki [...] za przestępstwa kryminalne”, które zapadły na członków „grup antysocjalistycznych”, podobno wywołały „zaniepokojenie wśród elementów antysocjalistycznych obawiających się kompromitacji w oczach opinii publicznej”<sup>62</sup>.



Bogdan Grzesiak

Bohaterowie procesu, „za wybitne zasługi w upowszechnianiu literatury współczesnej i wyzwaniu jej od szkodliwych skrupowań”, zostali już wcześniej uhonorowani przez „Zapis”<sup>63</sup>. Podczas uroczystości wręczenia 17 czerwca w Pen Clubie Marianowi Brandysowi nagrody im. Lepeckiego opozycja postanowiła zademonstrować swój triumf. „Stawił się kwiat dysydencji: Chojecki i Michnik w koszulkach z napisem Nowa, a także seniorzy, tj. autorytety moralne: Mazowiecki, Cywiński” – jak zwykle gorzko notował Kijowski. – „Wolna Polska, Dziecinna Polska [...] Polska bawiąca się swoją własną historią”<sup>64</sup>. Pisarz nie spodziewał się, że miesiąc później rozpocznie się zupełnie inny etap jej dziejów.

<sup>57</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 7, s. 197, zapis z 17 VI 1980 r.

<sup>58</sup> AIPN, 0248/37, t. 8, SOR „Komitet”, Plan zabezpieczenia rozprawy sądowej przeciwko M. Chojeckiemu i in., Warszawa, 9 VI 1980 r., k. 137–140. Pluton ZOMO liczył 21 (!) funkcjonariuszy.

<sup>59</sup> A. Grabowska, *Polska w komentarzach*, t. 1, Londyn 1999, s. 38.

<sup>60</sup> ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, Wyrok Sądu Rejonowego dla M.St. Warszawy z 12 VI 1980 r. Wystąpienia Chojeckiego i Grzesiaka przed sądem por. „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 4 (38), s. 14–18.

<sup>61</sup> Ostatecznie postępowanie wobec „Choja” (zaoczne, ponieważ od października 1981 r. przebywał na Zachodzie) umorzono wyrokiem Sądu Rejonowego dla M.St. Warszawy z 30 XI 1984 r. (ZOK AO, III/4, Kolekcja M. Chojeckiego, Postanowienie Sądu Rejonowego...).

<sup>62</sup> Informacja dyrektora Departamentu III MSW gen. A. Krzysztoporskiego z 24.07.1980 [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, s. 321.

<sup>63</sup> *Komunikat o nagrodach „Zapisu”* z 9 V 1980 r., „Zapis”, nr 15, lipiec 1980, s. 5.

<sup>64</sup> A. Kijowski, *Dziennik 1978–1985...*, s. 110, zapis z 17 VI 1980 r.